Nr. 11 Kraków, dnia 16 Marca 1913 r. Rocznik III

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20.
Numer kosztuje 10 halerzy.

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO
WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

„Tygodnik Mieszczański“ nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr 122.711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“: Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI

Wobec zwołania Sejmu.

Kraków, 16 marca 1913.

Na dzień 18 b. m. został zwołany Sejm galicyjski. Pisma codzienne doniosły już, że sesya będzie na razie dwudniową; po świętach mają się odbywać dalsze posiedzenia.

Przedmiotem obrad będzie zmiana ordynacyi wyborczej do Sejmu, co do której po wielu targach przyszło w Wiedniu do pewnego zbliżenia tak z konserwatystami jak i Rusinami. Platformę do porozumienia obmyśli dopiero komisya dla sejmowej reformy wyborczej, która się zbierze w przeddzień posiedzenia Sejmu we Lwowie.

Aczkolwiek trudno w tej chwili stawiać jakieś horoskopy co do wyniku sesyi sejmowej, to jednak trzeba wyrazić życzenie, aby sprawa zmiany statutu krajowego raz wreszcie doczekała się definitywnego załatwienia. Masy wyborcze, politycznie dojrzałe, pod względem praw i obowiązków publicznych dostatecznie uświadomione, nie mogą pozwolić na to, aby w chwili, gdy ordynacya wyborcza do parlamentu przyznaje im daleko idące prawo głosowania, w ordynacyi sejmowej, system kuryalny tego prawa im odmawiał. Co więcej? Dotychczasowa ordynacya wyborcza pozbawia udziału w życiu politycznem Galicyi pewne grupy społeczne, które ze względu na swój wydatny udział w pracy wytwórczej w kierunku ekonomicznego podniesienia i materyalnego wzbogacenia kraju, powinny mieć w tym jedynym polskim Sejmie dostateczne zastępstwo i decydujący głos.

Mamy tu na myśli rękodzielnictwo krajowe, z którem obecna ustawa wyborcza obeszła się po macoszemu, nie przyznawszy mu ani jednego mandatu.

Wynikiem tego pokrzywdzenia musiało wypłynąć ze sfer rękodzielniczych żądanie, aby z okazyi zamierzonej zmiany ordynacyi wyborczej przyznać interesom rękodzielnictwa i drobnego przemysłu należyte zastępstwo. Żądanie nie pozostało bez echa. W projekcie reformy wyborczej wyznaczono dwa ogółem mandaty dla rękodzielników. Mandaty te — jak wiadomo — mają otrzymać dwie Izby rękodzielnicze, a to: krakowska i lwowska.

Przedstawiony projekt spotkał się w sferach rękodzielniczych z aprobatą co do dwóch tylko zasad. Mianowicie zgodzono się, po pierwsze na zasadę wyznaczenia rękodziełu specyalnego zastępstwa w Sejmie a dalej aprobowano zasadę drugą, że mandaty sejmowe mają przypaść instytucyom, powołanym do życia w celu obrony interesów rękodzielnictwa, to jest Izbom rękodzielniczym.

Nie zgodzono się natomiast na zaprojektowaną przez komisyę zasadę trzecią: na liczebne zastępstwo, które obejmuje tylko dwa mandaty. Jestto stanowczo za mało. Z obawy, aby tej trzeciej zasady nie uchwalił Sejm, rękodzielnicy całego kraju rozpoczęli żywą akcyę w kierunku domagania się powiększenia liczby mandatów dla Izb rękodzielniczych.

Staraniem Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego odbył się w Krakowie szereg zgromadzeń; na nich zapadły jednomyślnie uchwały, w których domagaliśmy się po trzy mandaty dla Izby rękodzielniczej krakowskiej i lwowskiej a po jednym mandacie dla Izb w Tarnowie, Przemyślu i Stanisławowie.

W dniu 24 listopada ubiegłego roku został zwołany do Lwowa w sprawie przyznania rękodzielnikom mandatów do Sejmu krajowy wiec, na którym stanowisko rękodzielników krakowskich zostało jednozgodnie przyjęte, zyskując przez to poparcie rękodzielnictwa całego kraju, na wiecu reprezentowanego, a wynoszącego zwyż 40 tysięcy samoistnych majstrów.

Na tem samem stanowisku stoimy i dziś. Wierzymy, że komisya reformy wyborczej ustaliwszy w głównym zarysie zgodę z Rusinami w obrębie projektowanej nowej ordynacyi wyborczej, przejdzie do bliższego rozpatrywania działu zastępstwa interesów rękodzielniczych i powodując się sprawiedliwością i słusznością, uwzględni należne się rękodzielnikom prawa.

Chodzi o to, aby, jeżeli nowa reforma wyborcza ma być naprawdę wynikiem zupełnego zdemokratyzowania myśli politycznej, tak było podzielone zastępstwo interesów, aby żadna z grup społecznych nie była pokrzywdzoną.

W razie zaś przyznania rękodzielnikom dwóch tylko mandatów, krzywda byłaby zbyt widoczną. To też z okazyi zwołania Sejmu i przedłożenia mu sprawy reformy wyborczej, apelujemy do posłów, aby do pokrzywdzenia stanu rękodzielniczego nie dopuścili. Stanowisko nasze jest zgodne ze stanowiskiem komisyi wyborczej w dwóch punktach; różnimy się tylko co do ilości mandatów. Przy dobrej woli komisyi i w tym punkcie może przyjść do porozumienia.

Demobilizacya.

Kraków 15 marca.

Dzienniki przyniosły w tym tygodniu wiadomość, że wskutek wzajemnego porozumienia między Austro-Węgrami a Rosyą nastąpi w tych dniach demobilizacya i rozpuszczanie rezerwistów obydwu stron z nad granicy galicyjskiej. Wiadomość ta wywołała w szerokich kołach ludności państwa żywe zadowolenie i ulgę, albowiem krok taki mocarstw oznacza daleko idące zbliżenie między nami a sąsiadem północy i odsuwa ewentualność wojny austryacko rosyjskiej na dalszy nieco plan.

Wprawdzie bezpośrednio po ogłoszeniu odnośnych komunikatów, zaczęła prasa wysnuwać pewne pesymistyczne horoskopy i podnosić grube wątpliwości co do rzeczywistego stanu rozbrojenia, jednakże, jakkolwiek się sprawa ma, trzeba stwierdzić, że fakt demobilizacyi jest pewnem postąpieniem mocarstw w kierunku zawarcia pokoju.

Demobilizacya Austryi obejmie tylko 33 tysiące rezerwistów. Ze strony Rosyi ma nastąpić urlopowanie znacznie większej ilości wojska. To właśnie dało powód do owych pesymistycznych uwag prasy.

Ze strony rządowej tłumaczą to tem, iż Austrya musi podnieść znacznie stopę pogotowia wojennego w czasie pokoju wobec podniesienia tej stopy przez inne państwa europejskie. Zwiększenie stopy austryackiej wynosić będzie około sześćdziesięciu żołnierzy w kompanii. Zarząd wojskowy może zatem tylko małą ilość żołnierzy przenieść w stan spoczynku.

Jak już zaznaczyliśmy na początku, wiadomość o demobilizacyi wywołała wszędzie uczucie ulgi i uspokojenia. Nie dziwota; wszak od pół roku stoimy w znaku pytania czy będzie wojna, czy pokój. Ze wszystkich stron monarchii zbroili się sąsiedzi, wyprzedzając się poprostu w pomnażaniu armij. Mimo na pozór pokojowego usposobienia dochodził nas złowrogi dźwięk oręża. Austrya nie mogła pozostać w tyle, jeśli wogóle miała odegrać jakąkolwiek rolę w układaniu sytuacyi międzynarodowej. W zbrojeniach i wydatkach na utrzymanie faktycznie częściowo zmobilizowanej armii nie mogła się dać wyprzedzać, zwłaszcza wobec tego, iż rozszalała na Bałkanie wojna dotykała jej żywotnych interesów, przedewszystkiem zaś wobec agresywnego i prowokacyjnego zachowania się Serbii. Austryi groziła wojna na dwa fronty, z południa i północy, z Serbią i Rosyą. Zbrojny konflikt w samym środku kontynentu europejskiego musiałby być fatalną przygrywką do wojny ogólnej, w której ścierałyby się masy wojska, wynoszące nie setki tysięcy ale miliony żołnierzy.

Rzecz oczywista, że taki zbrojny pokój kosztował Austryę bardzo drogo. Bez dania choćby jednego wystrzału poszły na marne krocie. Ministerstwo wojny raz po razu żądało nowych kredytów

na cele wojskowe i kredyty te bez żadnego szemrania trzeba było wotować, bo była to nie cierpiąca zwłoki najwyższa »potrzeba państwowa«.

Urlopowanie w tej chwili rezerwistów austryackich, spowoduje zmniejszenie się wydatków. To prawda, ale trzeba podkreślić i to, że wrazie dalszego trwania »zbrojnego pokoju« Austrya stanąćby musiała wobec kompletnej ruiny gospodarczej, która jest znacznie większą klęską aniżeli przegrana na polu bitwy.

Gdziekolwiek się bowiem zwrócimy, na wszystkich polach ogólna stagnacya, zastój, brak pracy i zarobku. Z targów pieniężnych ściągnięto gotówkę, w bankach i instytucyach wstrzymano zupełnie kredyt. Taka gospodarka finansowa odbiła się najfatalniej na tych sferach, które do prowadzenia swych przedsiębiorstw koniecznie łatwego kredytu potrzebują. Są to sfery wytwórczo-handlowe, a więc przemysłowcy, rękodzielnicy i kupcy. Oni stanowią tę warstwę społeczną, która stwarza dla kraju bogactwo, dla szerokich zaś kół robotniczych zajęcie i utrzymanie. Z chwilą, gdy oni ograniczą swe agendy maleje bogactwo kraju, a setki i tysiące robotników zostaje pozbawianych zarobku i skazanych na nędzę

I tak jest właśnie w chwili obecnej. Taki stan rzeczy został wywołany naprężoną sytuacyą międzynarodową i wynikającem stąd zbrojeniem się Austryi.

To też demobilizacyę, choćby częściową tylko, należy powitać jako zapowiedź usunięcia nieznośnego. wyjątkowego i ekonomicznie wielce szkodliwego stanu rzeczy. Za demobilizacyą musi pójść ze strony państwa nader energiczna i intenzywna akcya w kierunku wynagrodzenia szkód, poniesionych zupełnie bezwolnie przez ludność naszych miast.

Na rękodzieła.

(Podwyższenie kraj. funduszu na popieranie rękodziel i drobnego przemysłu).

W roku 1911 Sejm ustanowił dwumilionowy »Krajowy fudusz na popieranie rękodzieł i drobnego przemysłu«, który dotowany być ma z funduszu krajowego przez lat 20 po 100.000 kor. rocznie. Już w chwili powzięcia uchwały o utworzeniu tego funduszu zdawał sobie Sejm sprawę, że tak samo wysokość tego funduszu, jak i tegoż roczna dotacya mogą się okazać wkrótce niedostateczne. Sejm uchwalił bowiem równocześnie polecenie do Wydziału krajowego, ażeby w miarę postępu akcyi przedstawił Sejmowi wnioski na jej przyspieszenie przez podwyższenie dotacyi, a nadto upoważnił Wydział krajowy do zaciągania w razie potrzeby pożyczek w jednej z krajowych instytucyi pożyczkowych aż do wysokości każdoczesnego stanu kapitału zapasowego w dziale pożyczkowym tego funduszu. Po rozpoczęciu w listopadzie działalności przez Patronat krajowy dla popierania rękodzieł i drobnego przemysłu, okazało się niedługo, że przewidywania te były słuszne, gdyż już w pierwszym roku istnienia Patronatu przeznaczone środki pieniężne na cele wskazane, okazały się niedostateczne. Na podstawie tych danych postanowił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi wniosek na podwyższenie funduszu rękodzieł i drobnego przemysłu z kwoty 2 milionów kor. do sumy pięciu milionów koron. Na doprowadzenie funduszu do oznaczonej wysokości, ma być corocznie przez lat 32 wpłacaną z funduszu krajowego dotacya po 150.000 kor. zamiast dotychczasowej przez lat 20 po 10.000 kor.

Wydział krajowy domaga się zwłaszcza od Sejmu upoważnienia do pobierania w Banku krajowym w miarę potrzeby na rachunek przyszłych rat dotacyjnych powyższego funduszu, dopóki tenże nie osiągnie wysokości 5 miljonów koron, odpowiednich zaliczek w gotówce do maksymalnej wysokości każdoczesnego efektywnego stanu kapitału zakładowego funduszu. Od zaliczek tych mają być płacone odsetki o 1 proc. niższe niż każdocześnie w Banku krajowym obowiązująca stopa procentowa eskontu wekslowego. — O ileby ten sposób powiększenia rozporządzalnych funduszów na cele akcyi Patronatu nie był wystarczający lub dogodny, domaga się Wydział krajowy upoważnienia od Sejmu do zaciągnięcia na rachunek powyższego funduszu w Banku krajowym w obligacyach komunalnych 4 i pół proc. pożyczek na 51-letni okres spłaty do maksymalnej wysokośai 2,500 000 k. i do pokrywania annuitetów z dotacyi rocznych, a po ich ustaniu z dochodów funduszu.

Fundusz 5-milionowy ma być obrócony na cele wymienione w statucie Krajowego Patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu, przyczem wobec przeznaczenia i sposobu użycia ogólnego krajowego funduszu przemysłowego, pozostawia się decyzyi Wydziału krajowego, w jakim zakresie, względnie do jakiej wysokości będą z funduszu popierania rękodzieł, udzielane pożyczki poszczególnym osobom, oraz organizacyom współdzielczym drobnego przemysłu. Łączne zobowiązania funduszu dla popierania rękodzieł i drobnego przemysłu, wynikające z poręki przyjętej przezeń na podstawie statutu, nie mogą obciążać funduszu wyżej, jak do kwoty równającej się 50 proc. każdoczesnego stanu kapitału zakładowego funduszu. W tych granicach też przyjmuje kraj gwarancyę za przyjęte przez fundusz dla popierania rękodzieł i drobnego przemysłu zobowiązania.

Obecne położenie krawiectwa.

(Zgromadzenie majstrów krawieckich i krawczyń).

(Od naszego korespondenta).

Lwów 10 marca.

Staraniem tutejszego Stowarzyszenia przemysłowego majstrów krawieckich odbyło się w ubiegłą niedzielę publiczne zgromadzenie, na którem omawiano szereg spraw aktualnych, dotyczących tego zawodu, a w szczególności zamierzono zaznajomić kupującą publiczność z obecnym przykrym stanem krawiectwa i wpłynąć w ten sposób, aby w zbliżającym się obecnie sezonie pokrywała swe zapotrzebowanie u rękodzielniczych krawców i przysporzyła tem samem zarobku szerokim rzeszom pracowników i pracownic.

W zgromadzeniu, któremu przewodniczyli p. Jan Mięsowicz i p. Michalina Kozłowska, brał udział, liczny zastęp przedstawicieli krawiectwa męskiego i damskiego, wiele publiczności oraz pp. sekretarz Izby handlowej dr Korkis, prezes Schirmer, radca Kwiatkowski, dyr. Tatarczuch, insp. Wojtów, instr. Zintel, sekr. Starkel, wreszcie przedstawiciele innych zawodów rękodzielniczych.

Obecne stosunki w rękodzielnictwie krawiectwie przedstawił w obszernym wywodzie przełoż. Mięsowicz, wskazując że setki robotników i robotnic pozostają bez zajęcia, gdyż przedsiębiorstwa krawieckie bądź zastanowiły, bądź znacznie ograniczyły pracę. Do wytworzenia się tego stanu przyczyniła się w wielkiej mierze okoliczność, że bogatsza ludność, która może płacić gotówką, kupuje za granicą, a naszym majstrom krawieckim pozostaje jedynie publiczność kupująca na kredyt. Ponadto wielką konkurencyę wytwarzają krawcom właściciele składów sukna, którzy otrzymują dostawy i przyjmują zamówienia na garderobę.

Dyr. Garczyński przemawiał za tem, aby krawcy nawiązali stosunki z krajowemi fabrykami sukna aby starali się nakłonić Bank przemysłowy do współdziałania w powołaniu do życia w kraju wielkiej pracowni krawieckiej, aby udzielali klientom kredytu jedynie na podkład wekslowy, wreszcie aby założono w stowarzyszeniu przem. biuro informacyjne, utrzymujące ewidencyę dłużników przedsiębiorstw krawieckich.

P. Segeta żalił się, że przemysł krawiecki nie doznaje poparcia z funduszów publicznych oraz nie ma żadnej ochrony przeciw niesolidnej klienteli, która żąda od krawców kredytów, przechodzących ich możność materyalną. Mowca apeluje do solidarności krawców, aby ograniczali udzielanie roboty na książkę.

P. Senarska w dłuższym i rzeczowym referacie domagała się wyłączenia krawiectwa damskiego z rzędu przemysłów wykonywanych zazwyczaj przez kobiety, nie wymagających przedłożenia pełnego dowodu uzdolnienia, w których ocenienie, czy petentce może być udzielona karta przemysłowa na krawiectwo damskie, pozostawione jest dowolnemu uznaniu władz przemysłowych. Wskutek tego namnożyło się wiele krawczyń damskich, które wytwarzają ukwalifikowanym krawcom i krawczyniom dotkliwą konkurencyę.

Na temat szkolnictwa zawodowego w przemyśle krawieckim przemawiała obszernie p. Kozłowska.

Referentka wskazała na to, iż krawiectwo wymaga coraz więcej przygotowania w czasach obecnych, gdy starożytny kult dla ciała zmienił się na kult dla szaty. Referentka podaje za przykład Wiedeń, gdzie w 1907 r. staraniem stowarzyszenia krawców stworzono wyższą szkołę krawiecką. Celem tej szkoły jest nadawać ton w obrębie mody i torować drogę wiedeńskiemu przemysłowi we współzawodnictwie na rynku światowym. Obok niej istnieje jeszcze szkoła wyłącznie dla kobiet, wyrosła z towarzystwa filantropijnego, które zamiast uczyć żebraniny i tym sposobem demoralizować, przyjęto zasadę inną: uczyć pracować! Słabe to początkowo towarzystwo, doprowadziło z czasem do tego, że rząd uznał za stosowne zmienić je na »Centralny zakład dla przemysłu kobiecego«, połączając mu kształcenie nietylko pracownic, ale i nauczycielek dla szkół przemysłowych. Przykładem to być powinno dla naszych stowarzyszeń filantropijnych (n. p. stow. św. Józefa we Lwowie), które nie wchodząc w kwe-

„Pod Ondyną."

„Gdy człowiek widzi, że nieszczęścia sypią mu się na głowę, jak dachówki podczas burzy, to nic dziwnego, że traci wszystkie nadzieje i pogrąża się bez ratunku w bezdenne fale pesymizmu..."

Tak deklamował w myśli młodzieniec o długich i bujnych włosach, ale za to w krótkim i cienkim paltociku, wchodząc do kąpieli „Pod Ondyną."

— Wanna kaflowa czy metalowa? — zapytała kasyerka.

— Marmurowa! — z godnością odpowiedział młodzian.

— Takiej nie mamy!

— Więc najlepszą, jaka jest!

Zapłacił i z bilecikiem w ręku poszedł po schodach na górę.

„Co teraz jest na świecie? Niema miłości, niema przyjaźni, niema wierności... Cnota i zbrodnia zmieszane w jeden hultajski bigos..."

— Gorącą pan dobrodziej życzy, czy ciepłą? 28 wystarczy? — zwrócił się do „gościa" kąpielowy.

Młodzian nie odpowiedział. Ciągnął dalej zaczętą myśl...

„Wszędzie panuje prawo walki o byt... Silny zwycięża słabego... Zwycięzca nie jest pewny zwycięstwa... Rozum się oburza, dusza boleje.."

Ostatnie wyrazy usłyszał kąpielowy. Podej rzliwie obejrzał „gościa" od stóp do głowy.

— Mydło pan dobrodziej każe? — zapytał.

— Mydło? — odparł zdumiony młodzieniec. — A mnie na co mydło?

I szerokim giestem rzucił na okryty prześcieradłem szezlong szerokoskrzydły kapelusz

Kąpielowy wyszedł po ręczniki i prześcieradło. Po drodze zdążył opowiedzieć kąpielowym koleżankom, że gość ciągle sam do siebie mówi. Musi mieć... fijołka w głowie.

Tymczasem ponury młodzian siadł na krześle i począł oglądać uważnie pokój, jakgdyby chciał utrwalić w pamięci całe jego urządzenie.

Obejrzawszy pokój, znów zaczął swój monolog.

„Co znaczy przyroda dla człowieka, w którego najtajniejszem wnętrzu szaleje burza? Co znaczy dłań jej piękność? Co go obchodzi budzenie się wiosny? Cha, cha, cha... Cała przyroda to maska fałszu, to kłamstwo, to obłuda!...

— Proszę pana, prześcieradło.

— A idźcież do wszystkich dyabłów ze swemi prześcieradłami! Nie przeszkadzać mi!

Gdy został sam, młodzian wyjął z kieszeni długie wąskie paski papieru, wielki scyzoryk, na stępnie począł d ugo szperać po kieszeniach, aż wreszcie znalazł mały kawałek ołówka. Przysunął krzesło do stołu i z gorączkowym pośpiechem jął pisać.

„Kto może się zachwycać, radować życiem? Kto wreszcie nie wpadnie w rozpacz? Miałem przyjaciela — zawiódł mnie. Ukochana kobieta — zdradziła mnie. Ludzie mi zbrzydli. Przeżyłem tyle, że mogę już bez trwogi spojrzeć oko w oko najstraszniejszemu, najgroźniejszemu, co jest na świecie — śmierci!"

Po chwili namysłu pisał dalej.

„Walczyłem z tobą okrutny losie! Cierpiałem głód i nędzę Zwyciężyć cię nie mogłem, ale odchodzę od ciebie z uśmiechem pogody i rzucam ci pod nogi swój oręż..."

Ostatnie słowo pisał z taką siłą, że „oręż" pod postacią ogryzka ołówka złamał się, wyprysnął mu z ręki i poleciał na podłogę. Młodzian popatrzał za nim, westchnął głęboko i chwycił za ogromny scyzoryk...

Tymczasem podedrzwiami „numeru", w którym się młodzian zamknął, wszystkie kąpielowe wraz z kolegą podsłuchiwały, co robi „gość" z fijołkiem".

stytę podniesienia zawodowego krawczyń, swoje stowarzyszone przyzwyczajają jedynie do odbierania drobnych świadczeń humanitarnych, a ludzi z planem pracy i rozleglejszym horyzontem myśli nie chcą często przypuścić do współpracy w obawie konkurencyi. Referentka uważa za jeden z najważniejszych postulatów krawiectwa damskiego stworzenie uczelni publicznej dla tej gałęzi przemysłu, któraby dawała uczenicom należyte przygotowania do zawodu.

Sekretarz Starkel zgłosił następujące rezolucye:

„Zebrani, uznając słuszne powody skarg, podnoszonych przez ogół krawców w kraju na obecne stosunki w tym zawodzie, popierają akcyę, dążącą do podniesienia zawodu krawieckiego i uregulowania stosunków i w tym celu

1) zwracają się z wezwaniem do rządu i kraju, wszystkich instytucyj krajowych, rządowych i prywatnych, aby wszelkie, roboty, w zakres krawiectwa wchodzące, oddawano wyłącznie przemysłowi krajowemu;

2) wzywają ogół publiczności, aby w poczuciu obowiązku obywatelskiego wszelkie roboty oddawała tylko majstrom krawieckim w kraju, a nie obcym handlarzom gotowej odzieży

3) polecają Stowarzyszeniu przem. krawców we Lwowie, aby celem ukrócenia partactwa i nieuczciwej konkurencyi, zwłaszcza w krawiectwie damskiem, poczyniło starania, aby odnośne przepisy ustawy przemysłowej co do udzielania uprawnień na krawiectwo damskie zostały zaostrzone, a przy udzielaniu tych uprawnień była ściśle rozpatrywana sprawa kwalifikacyi zawodowej;

4) wreszcie uchwalono domagać się założenia krajowej szkoły krawiectwa damskiego i zażądano, aby w szkołach wydziałowych żeńskich nauka krawiectwa i kroju była udzielaną przez siły zawodowe.

Prezes Izby rękodzielniczej Schirmer wskazał, że jedynie solidarne postępowanie majstrów krawieckich mogłoby przynieść poprawę obecnych stosunków, a zwłaszcza pod względem możności odmawiania klienteli niestosunkowo wysokich i długoterminowych kredytów. Niewątpliwie nastręczy ta akcya z początku pewne trudności, ale będą one mogły być z czasem przezwyciężone.

P. Langweil omawiał stosunek majstrów krawieckich do kupców gotowych ubrań, którym majstrowie dostarczają robót, a których oni niedostatecznie wynagradzają. Mowca stwierdza, że jedynie organizacya i solidarność majstrów mogłaby wpłynąć na podwyższenie obecnego wynagrodzenia, płaconego przez kupców majstrom.

W dyskusyi nad tymi referatami przemawiali: pp. Lilien, Tomaszewski, Flo'rsz i Czermak, poczem przewodniczący poddał pod głosowanie zgłoszone rezolucye, które jednogłośnie uchwalono.

Na tem zakończono obrady. *A. S.*

Wybór prezydyum Rady miejskiej we Lwowie.

W ubiegły wtorek odbyły się wybory prezydyum lwowskiej Rady miejskiej. Przewodnictwo objął najstarszy wiekiem radny Gubrynowicz.

Na 98 głosujących otrzymał były prezydent miasta Neuman 97 głosów, jedna zaś kartka, samego Neumana, była biała. Wynik głosowania przyjęto hucznymi oklaskami.

Muzyka, ustawiona przed ratuszem, odegrała pieśni narodowe.

Takiego solidarnego wyboru nie pamiętają najstarsi radni.

Prezydent Neuman podziękował w serdecznych słowach za wybór, który jest wynikiem konsolidacyi sił narodowych w mieście.

Przystąpiono następnie do wyboru pierwszego wiceprezydenta. Na 98 głosujących 87 głosów otrzymał Dr Tadeusz Rutowski. 10 kartek było białych, w tem 5 z klubu katolickiego. — Jeden głos padł na p. Stahla.

Wybór ten przyjęto również hucznymi oklaskami, a muzyka odegrała pieśni narodowe.

Drugim wiceprezydentem wybrano p. Stahla, kandydata narodowej demokracyi, który otrzymał głosów 78; 18 kartek było białych, jeden głos otrzymał Neuman, a jeden Rutowski.

Następnie r. Dwernicki zaproponował, aby wybór trzeciego wiceprezydenta odroczyć do 27 b. m. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto, poczem odbyły się wybory do komisyj, oraz uchwalono wniosek w sprawie podwyższenia podatku od piwa, który ma być przedstawiony Sejmowi.

Na tem posiedzenie zakończono. — Po posiedzeniu odbyła się u prezydenta Neumana uczta.

P. Neuman był za poprzedniej Rady również prezydentem m. Lwowa. Rządy jego cechowała staranna opieka o rozwój miasta i prawdziwie ojcowska troska o dobrobyt mieszkańców stolicy kraju. Na każdym kroku widać było, iż na czele miasta stoi doskonały gospodarz, wytrawny znawca stosunków wśród tamtejszego obywatelstwa. Nowy prezydent pochodzi ze sfer mieszczaństwa. Rządząc miastem w poprzedniej kadencyi utrwalił świetną tradycyę swoich poprzedników tej miary jak Michalski i Ciuchciński.

Zapał i pracę dla dobra ogółu ocenił Lwów niedawno, darząc p. Neumana mandatem sejmowym. Obecnie zaś Rada miejska złożyła mu należny hołd i uznanie, wybierając go jednogłośnie prezydentem.

Na tem stanowisku składamy nowemu prezydentowi jak najserdeczniejsze życzenia, dając jednocześnie wyraz radości, że mieszczaństwo lwowskie wydaje ze swego grona tak wybitne jednostki.

Z działalności Eleuteryi.

Z działalności swojej za rok 1912 wydał Zarząd Zw. Eleuteryi sprawozdanie w formie broszury, którą na życzenie można bezpłatnie otrzymać w lokalu Stowarzyszenia. Świadczy ono wymownie o pracy i stałym rozwoju Towarz. Hasłem Tow. było wyzwolić lud z pijaństwa i ciemnoty. To też Tow. pracowało głównie wśród ludu, urządzając w lecie wycieczki do okolicznych wiosek, w których organizowało zabawy ludowe z odczytami.

I tak odbyła się wycieczka do ruin zamku Tenczyńskiego z odczytem p. Stączka: »O szkodliwości alkoholu«, do Łobzowa z odczytem p. Bączaka: „O Konstytucyi 3 Maja“. do groty Twardowskiego i Skały Kmity z zabawą ludową, do Czerny, Skał Panieńskich, Tyńca, Bielan, Sikornika itd. Odczyty urządzano w Polsk. Towarzi emigracyjnem dla wychodźców, w Brzeszczach dla górników, w Małej wsi, Sobowie, Zwierzyńcu, Krowodrzy i t. d. W maju, kiedy miastu naszemu groziła epidemia ospy, wygłosił staraniem Związku Eleuteryi prof. Dr Bujwid odczyt p. t.: »O ospie i środkach zaradczych«. W własnym lokalu urządziło Tow. kilka wieczorków uroczystych, np. ku czci B. Prusa, dwa wieczory towarzyskie, na których p. Zagórski wygłosił odczyty: »Nasz program« i »Choroby umysłowe jako wynik alkoholizmu«. Członek ten wygłosił kilkanaście odczytów dla młodzieży szkolnej z zakresu hygieny i abstynencyi. Zw. Eleuteryi wziął udział w uroczystościach 3 Maja z okazałym wieńcem, zwiedził dwukrotnie wystawę architektoniczną, a z jego ramienia wygłosił na III. polskim Kongresie przeciwalkoholowym we Lwowie, dr S. Biały, poseł do parlamentu referat na temat: »Prawodawstwo i administracya wobec alkoholizmu w zaborze austryackim«. Z końcem roku administracyjnego nadała krak. Rada miejska — wbrew swej uchwale z r. 1910, zmierzającej do stopniowego zmniejszania szynków (1 : 1000) — kilkanaście nowych koncesyi szynkarskich. Zw. Eleuteryi rozwinął przeciw takiej gospodarce miej. szerszą akcyę w Krakowie i gminach podmiejskich.

Z poszczególnych sekcyi zdołał Zarząd utworzyć tylko sekcyę młodzieży abstynenckiej (22 członków), zaś sekcyi pań, mimo usilnych starań w celu nawiązania stosunków z organizacyami kobiecemi w T, S, L. i Straży Polskiej, pomimo wydania w kilku tysiącach »Odezwy do Polek« i rozpowszechniania znakomitego artykułu W. Zaleskiej (Sanok) p. t.: »Kobieta abstynentka« w »Przyszłości Ludu« nr. 9 (1912) sekcya ta nie przyszła do skutku.

Zarządom Kinoteatrów w Krakowie zwrócono uwagę na doniosłość przedstawień z zakresu alkohologii (n. p. obrazy szczęścia rodzinnego pijaka i trzeźwego robotnika) i potrzebę napisów w języku polskim.

Wobec niewielkich dochodów — uwalniając niektórych członków całkowicie lub do połowy od wkładek (1 K kwartalnie i 1 K wpisowe) — nie mogło Tow. większej, a tak pożądanej u nas ruchliwości okazać, ale już to, co dokonało w tak trudnych warunkach, zasługuje na uznanie i większe poparcie ze strony społeczeństwa niż dotąd. Sprawozdanie kończy się gorącem wezwaniem do silnej organizacyi abstynenckiej, bo tylko wspólnemi siłami wszędzie, a więc i w walce z alkoholizmem i ciemnotą, tymi wrogami wewnętrznymi naszego odrodzenia, możemy zbliżyć upragnioną chwilę Zmartwychwstania...

Przeczuwały, że tam, wewnątrz, dzieje się coś okropnego, straszna jakaś tragedya. Ale ani kąpielowy, ani dziewczęta nie ośmieliły się przerwać dramatu. Słuchały tylko coraz uważniej i ciekawiej.

Nagle w „numerze“ dało się słyszeć gwałtowne posunięcie krzesła... Coś ciężkiego upadło na podłogę.. rozległo się stękanie głuche...

— Jezus, Marya!— zawołała jedna z kąpielowych. — Zarznął sie!...

Kąpielowy czmychnął i schował się tak, że znaleźć go nie było można. Nie chciał być świadkiem okropnego wypadku. Dziewczęta były odważniejsze i przytomniejsze. Jedna pobiegła zatelefonować po Pogotowie, druga sprowadziła maszynistę, aby wraz z niemi wszedł do pokoju.

Na szczęście drzwi nie były zamknięte na zasuwkę. Cała gromadka z maszynistą na czele weszła do pokoju ostrożnie.

W pokoju nie było nikogo... Gdzież samobójca?

Nagle, gdzieś z dołu, jakby z otchłani rozległ się głos gniewny:

— Żeby was wszyscy dyabli wzięli! Czego tu chcecie?

Wtedy dopiero maszynista i dziewczęta spostrzegły, że z pod szezlongu sterczą dwie długie, cienkie, gołe nogi. Kobiety umknęły w jednej chwili i w pokoju zostali tylko dwaj mężczyźni: maszynista i młodzian, który wyczołgał się z pod szezlongu, owinął się w prześcieradło i skoczył ku maszyniście.

— Po co was tu dyabli przynieśli?!

— A co pan robił pod kanapą z tym nożem? — odpowiedział zapytaniem maszynista, cofając się na wszelki wypadek ku drzwiom. Ale w tej chwili drzwi się otworzyły i do pokoju wszedł lekarz z sanitaryuszami.

— Gdzie chory?

Maszynista wskazał młodziana, a jednocześnie puknął się palcem w czoło, chcąc uprzedzić lekarza, z jakim to chorym ma do czynienia.

Spostrzegł to młodzian i skoczył ku lekarzowi.

— To oni powaryowali! Wszyscy zwaryowali! Panie doktorze, jestem powieściopisarzem. Badałem życie i zwyczaje zakładu kąpielowego... Kończę właśnie ostatni rozdział powieści, która wywoła w całym świecie senzacyę... Panie, ja przejdę Zolę... Postanowiłem, aby bohater mój zarznął się w wannie i dlatego tu przyszedłem. Chciałem zbadać szczegółowo całe urządzenie i tu na miejscu skreślić ostatnie wiersze, aby tętniło w nich życie, prawda, rzeczywistość. Upadł mi ostatni kawałek ołówka, zatoczył się pod kanapę, chciałem go stamtąd wydobyć, a ci ludzie wzięli mnie za samobójcę...

Lekarz machnął ręką i wyszedł, mrucząc pod nosem o babskiej głupocie.

Młodzian, ubierając się, klął taką ciekawość i brak rozsądku kąpielowych. Nagle podskoczył w górę i uderzył się w czoło.

— Mam myśl! Bohater mój nie umrze! W ostatniej chwili pozna w jednej z kąpielowych swą niewierną kochankę!.. To będzie daleko efektowniejsze zakończenie, niż oklapane samobójstwo. A ja ich klałem! Ale wynagrodzę im to!

Wydłubał z portmonetki ostatnią czterdziestówkę z zamiarem obdarzenia kąpielowych.

— Niech się podzielą!

Ale na widok wychodzącego młodziana wszystkie kąpielowe pierzchały. Nie dowierzały jego zapewnieniom. Wierzyły bardziej orzeczeniu maszynisty, że „gość ma fijoła“.

Młodzian wyszedł i chowając czterdziestówkę, myślał:

— Będzie na czarną kawę, to i lepiej! Ale że głupie baby, to głupie!

Z Rady miejskiej.

W ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na początku którego odczytano pismo senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego z protestem przeciw projektowi przeprowadzenia linii tramwajowej przez ul. św. Anny.

Amfiteatr u stóp Wawelu

P. Bujwid wskazał na projekt inż. Kwiatkowskiego w sprawie wyzyskania budowy muru ochronnego pod Wawelem i wybudowania tam amfiteatru. Mowca radby, aby Rada miasta wypowiedziała swoją w tej sprawie opinie.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono wezwać sekcyę ekonomiczną, aby postawiła swoją opinię.

Koncesye szynkarskie.

Ks. Caputa wskazał na sprzeczne z intencyą Rady miejskiej szafowanie konsensami szynkarskiemi. Rada miasta niedwuznacznie orzekła, że utrzymaną ma być dotychczasowa ilość konsensów, a zatem 190, bo tyle ich było w dniu uchwały. Tymczasem komisya konsensowa uchwaliła rozdać jeszcze 18 koncesyj, których właściciele umarli. Jest to niedopuszczalne i mowca zakłada w tej sprawie protest do protokołu, zapowiadając, że w danym razie wniesie rekurs do władzy wyższej.

Mowca przypomniał wkońcu swoje żądanie, aby liczbę członków komisyi konsensowej powiększyc.

Drogi dojazdowe.

Po szeregu interpelacyj, które wnieśli radcy: J. K. Chwastek, Szarek i Maciołowski, referował p. Kłeczek sprawę dróg dojazdowych do dworców.

Na wniosek komisyi drogowo-kanałowej i sekcyi skarbowej uchwalono pokryć koszta na wykupno gruntów i budowę dróg dojazdowych do nowego dworca towarowego i zestawczego w sumie 400 000 K z funduszu regulacyjnego. Wydatek ten zwrócony będzie: a) w kwocie 200.000 K z pożyczki w r. 1912 przez Radę już uchwalonej; b) subwencyą dyrekcyi kolei północnej, której wysokości na razie oznaczyć nie można, gdyż rokowania są jeszcze w toku; c) nową pożyczką w kwocie od 100—120.000 K.

Budowanie kanałów domowych.

Wicepr. Sare przedstawił projekt ustawy, mającej być wniesioną do Sejmu w sprawie obowiązku właścicieli domów w Krakowie budowania kanałów domowych, połączenia ich z miejskimi kanałami ulicznymi, oraz o opłatach gminnych za to połączenie. Ustawa ta postanawia, że każdy właściciel zabudowanej realności, położonej przy placu lub ulicy, gdzie miejski kanał uliczny istnieje, lub zostanie zaprowadzony, obowiązany jest do wybudowania kanału domowego i połączenia go z tym kanałem Gmina ma prawo pobierania za to opłaty, wynoszącej 25 koron za każdy metr długości frontu realności. Przy realnościach o dwóch frontach należy się opłata od dłuższego frontu, właściciel realności ma jednak prawo połączyć kanały odciekowe po obu stronach swej realności. Za połączenie kanałów domowych z realności mających więcej jak dwa fronty, ma być wymierzoną opłata według połowy długości wszystkich frontów. Projekt uchwalony już był raz przez Radę, poddany jednak ma być jeszcze raz rewizyi, bo pojawiło się żądanie władz, aby opłaty były ściśle sprecyzowane.

P. Starzewski Maryan, domagał się że, opłaty powinny być opłacane nie od długości frontu, ale uwzględniać powierzchnię budowy i ich wysokość.

Po krótkiej dyskusyi projekt ochwalono.

Zmiana ustawy budowlanej.

Przystąpiono w dalszym ciągu do zmiany ustawy budowlanej, którą referował sekretarz mag. dr Reiner.

Imieniem sekcyi ekonomicznej i prawniczej przedstawił projekt zmiany ustawy budowlanej z r. 1883, która nie jest jasną, szczególnie w §. 18, który wymaga rewizyi Dano temu już kilkakrotnie wyraz, a komisya rekursowa, a więc druga instancya zwróciła uwagę, ze ustęp czwarty tego paragrafu jest wprost nieszczęśliwym. Wedle postanowień tego ustępu wolno przy ulicach, których szerokość 12 metrów nie dochodzi, stawiać domy na 15 metrów wysokie: przy ulicy na 5 metrów szerokiej wolno budować dom na 15 metrów wysoki, natomiast tam, gdzie szerokość ulicy dochodzi do 12 metrów, albo jest większą nad 12 metrów, mają zastosowanie ogólne przepisy, zatem wysokość domu musi się zgadzać z szerokością ulicy.

A więc przy ulicy szerokiej na 13 metrów, wolno budować dom 13 metrów wysoki, przy 14 i pół metra szerokiej dom na 14 i pół metra wysoki, a przy ulicy na 8 metrów szerokiej dom na 8 metrów wysoki.

Wychodząc z tych założeń, wniesiono w roku 1908 projekt ustawy (zmieniający § 18) do Sejmu, który, uchwalony, nie otrzymał jednak sankcyi, z powodów (jak stwierdziło ministerstwo robót publicznych) formalnych (stylistycznych) Mimo, że Wydział kr. potem oznajmił, że błąd usunięto, ministerstwo odmówiło przedłożenia projektu do sankcyi, nasunęła się mu bowiem wątpliwość pod względem merytorycznym.

Na tem sprawa utknęła. ponieważ trudno było zgodzić się na przyznanie konserwatorowi c. k. komisyi centralnej dla zabytków sztuki i pomników historycznych decydującego wpływu na udzielenie pozwoleń na budowy domów w Krakowie, sprzeciwiałoby się to bowiem przepisowi § 61 ust. bud., wedle którego pierwszą instancyą budowniczą w Krakowie jest wyłącznie magistrat. Zresztą przepis tego rodzaju wzbudziłby musiał podejrzenie, że magistrat nie zechce, lub nie potrafi należycie uchronić od szkody tak cennego artystycznie i historycznie charakteru śródmieścia. Zarzut ten byłby tem miej uzasadniony, że Rada miasta bez żadnego nacisku ze strony władz przełożonych powięła uchwałę co do utworzenia Rady artystycznej, w skład której wchodzi również konserwator, a której powierzono opiniowanie ważniejszych projektów budowlanych w mieście Krakowie.

Jest rzeczą konieczną położyć kres niezdrowym stosunkom; projekt noweli do § 18 wygotowany, zatwierdzony przez Radę, będzie wniesiony do Sejmu. Paragraf 18 będzie postanawiał:

W ulicach położonych w dzielnicach Starego Krakowa, nie wolno od strony ulicy stawiać domów parterowych z wyjątkiem portyerówek przy zabudowaniach pałacowych, nie wolno również budować domów jednopiętrowych o wysokości mniejszej niż 9 metrów. Pałacyki ozdobnej architektury, poza kierunek ulicy cofnięte, mogą być wyjątkowo w całości lub części stawiane jako budynki parterowe, z wyjątkiem śródmieścia.

Domy jednopiętrowe wolno budować na całym obszarze Krakowa bez względu na szerokość ulicy.

Domy dwu lub więcej piętrowe wolno budować tylko tam, gdzie ich wysokość nie przekracza szerokości ulicy, z tem zastrzeżeniem, że władza budowlana może odmówić zezwolenia na budowę domu wyższego ponad trzy piętra. w które wlicza się półpiętra służące na mieszkania a nie wlicza się mansard.

W dzielnicach Starego Krakowa wolno bez względu na szerokość ulicy budować domy na 16 m wysokie, jakoteż w miejscach, gdzie już istniał dom wyższy ponad 16 m, budować nowy w wysokości dawniejszego

Jeżeli domy stoją już cofnięte, można zwiększyć ich wysokość w miarę szerokości odstępu, pod tym jednak warunkiem, że graniczne mury sąsiednich realności będą zakryte skrzydłami nowego budynku, dochodzącemi do linii regulacyjnej.

Na narożniku dwóch ulic wolno budować do wysokości, odpowiadającej szerokiej ulicy, atoli długość takiego narożnego domu w ulicy węższej, nie może przenosić $1\frac{1}{2}$ krotnej szerokości tej węższej ulicy.

Maksymalna wysokość domu wynosić może 22 m.

Nadto proponuje się następujący dodatek do § 18:

Rada miejska przyjąć może dla pewnych dzielnic i ulic z wyłączeniem terytoryum miasta Krakowa, istniejącego przed wejściem w życie ustawy z dnia 13 listopada 1909 r., szczególne przepisy o sposobie budowania, jakoto: o odległości budynków od linii regulacyjnej, czyli o obowiązku zastosowania się do linii budowlanej i zakładania ogródków przed domami, o odległości budynków od sąsiednich zabudowań, o wysokości budunków i ilości pięter, o dopuszczalności oficyn i ich wysokości, o rozmiarach dziedzińców i bloków budowlanych, wreszcie o obowiązku zastosowania się do zewnętrznej linii budowlanej.

Projekt noweli uchwalono.

W sprawie regulacyi młynówki uchwalono następujący wniosek:

Z uwagi, że rzeczna woda młynówki królewskiej, utrzymywana w odpowiednim stanie co do swej czystości i przy nadaniu jej w korycie odpowiedniej chyżości mieć będzie doniosłe znaczenie dla płukania kanalizacyi miejskiej, czyszczenia miasta, zaoszczędzenia wody w gospodarce wodociągów, dla regulacyi miasta, mogąc z siebie w przyszłości utworzyć jako czynnik zdobiący stawy i strumienie zdobne fontanny i t. p, a jako czynnik użyteczny, ślizgawki, łaźnie, pływalnie i t. p; z uwagi, że koszta zużytkowania wody tej dla gospodarki miejskiej wogóle będą tem tańsze, im dalej w głąb miasta wejdzie strumień młynówki swoim własnym spadem: poleca się komisyom Rady miasta przedłożyć w jak najkrótszym czasie projekt — kosztorys i wnioski w sprawie regulacyi młynówki przy zatrzymaniu jej koryta otwartego na przyłączonych terytoryach zachodnich.

Restauracya wieży ratuszowej.

W końcu posiedzenia uchwalono następujące wnioski sekcyi ekonomicznej i skarbowej:

1. Na restauracyę górnej części wieży ratuszowej przeznacza się, jako uzupełnienie zasiłku udzielonego przez wielki wydział Kasy oszczędności, kwotę 24.000 K.

2. Poleca się magistratowi, aby na podstawie kosztorysu sporządzić się mającego na odrestaurowanie całej wieży, wniósł petycyę do Sejmu i centralnej komisyi o udzielenie wydatnej subwencyi na ten cel.

KRONIKA.

Kraków, 16 marca.

Z życia naszej młodzieży przemysłowej. W jednym z dzienników krakowskich spostrzegliśmy skromną notatkę — która niezawodnie przeszła niespostrzeżenie wśród czytelników — a mianowicie, że w Redakcyi tej złożono list i kwotę 22 K, albowiem redakcya czasopisma młodzieży „Brzask" w Poznaniu skazaną została przez sąd pruski na 600 mk kary za artykuł patryotyczny. Na pokrycie tej kwoty w kasie wydawnictwa młodzież I. kursu budownictwa wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie przesłała 22 K z następującym listem: Koledzy! Dowiedziawszy się, że prokuratorya pruska skazała Was za Wasze gorące uczucia patryotyczne na ciężką karę 600 mk, my uczniowie I. kursu szkoły budowniczych w Krakowie ślemy Wam od siebie trochę wdowich groszy, jako skromny wyraz naszego bardzo żywego współczucia, a zarazem szczerego uznania za Waszą zaradność i pilność w sprawach wychowania narodowego. Z koleżeńskiem pozdrowieniem uczniowie I-go kursu szkoły budowniczych w Krakowie.

Jeśli się zważy, że do wyższej szkoły przemysłowej uczęszcza przeważnie młodzież mniej zamożna — oraz, że studya osobliwie na kursie budownictwa są stosunkowo dość kosztowne, przeto czyn, świadczący wielce chwalebnie o poczuciu koleżeństwa — braterstwa i patryotyzmu — wśród naszych przyszłych przemysłowców. Jeśli wytykamy naszej młodzieży błędy, to podkreślmy, a nie chowajmy pod korzec jej pięknych porywów i czynów. — Niech znajduje więcej naśladowców, oraz zachęty w tym kierunku. Vivant sequentes!

Zagrożony byt szkół kresowych. Trudne położenie finansowe, w jakim znajduje się obecnie T. S. L. spowodowało Zarząd Główny do powzięcia na plenarnem posiedzeniu odbytem dnia 15 i 16 lutego b. r. uchwały, na mocy której zostaną z nowym rokiem szkolnym zwinięte pewne szkoły na kresach zachodnich, jeżeli spodziewane dochody Towarzystwa na pokrycie przewidzianego na rok 1913 niedoboru nie wystarcza. Spodziewamy się, że społeczeństwo na uchwałę tę odpowie niezwykłą w takich razach ofiarnością na T. S. L., która umożliwi mu dalsze utrzymanie wszystkich szkół

kresowych. Zwinięcie choćby jednej placówki uważać należy za klęskę narodową.

Z Eleuteryi. W niedzielę 16 marca b. r. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w lokalu własnym ul. św. Jana 2, II. p. wykład p. Pawła Kittaya p. t.: „Organizacya Związków Strzeleckich, w którym referent omówi geneze i pracę organizacyi wojskowych. Wstęp dla członków „Zw. Eleuteryi“ i „Gwiazdy“ bezpłatny, dla gości 20 hal.

O pomnik Jagiełły. Otrzymujemy następujące pismo:

Wielka nowinę mam do zakomunikowania: Onegdaj rano przechodząc Placem Matejki, zauważyłem pracujących robotników około pomnika Jagiełły i o dziwo! z brzydkiego płotu, który „ozdabiał“ tenże pomnik, nie było już śladu!... Rzecz nie do uwierzenia tembardziej, że pocieszano nas „nadzieją“ pozostawieniem tego płotu aż do czasu ustawienia nowej figury wieśniaka, co miało nastąpić za rok lub dwa.

Przyczyny tej niespodzianki nie trzeba długo szukać Jak wiadomo, bawił w niedzielę w Krakowie mistrz Paderewski i zobaczywszy, jak miasto „gorliwie“ czuwa nad powierzonym mu przez niego darem, wzruszony tą „gorliwością“ postarał się o uprzątnięcie płotu, kto wie czy nawet nie własnym kosztem!

Szkoda, że nie uczynił tego zeszłego roku, kiedy to przez cały czas różnych kongresów i zjazdów, pomnik stał najniepotrzebniej przykryty stosem drzewa i oblepiony afiszami. *B. S.*

Zwołanie Sejmu. W przyszłym tygodniu odbędzie Sejm krajowy dwa posiedzenia, mianowicie we wtorek i we środę, poczem rozpoczną się ferye świąteczne. Po Wielkiej Nocy rozpocznie Sejm nowe obrady, które potrwają około dwóch tygodni.

Komisya dla reformy wyborczej odbędzie swe posiedzenie w dniu 17 b. m. to jest w nadchodzący poniedziałek. Na porządku dziennym umieszczono: 1) zasady reformy wyborczej i 2) wybór referenta.

Wiec przeciwników palenia tytoniu. Staraniem Ligi przeciw paleniu tytoniu istniejącej przy Polskim Związku katolickiej młodzieży rękodzielniczej, zwołanym został na dzień 9 b. m. w Krakowie wielki wiec antypalaczy, który ściągnął licznych uczestników, przeważnie ze sfer młodzieży rzemieślniczej, nie brakło tam jednak i przedstawicieli młodzieży gimnazyalnej i akademickiej. Stosowny referat o złych skutkach palenia tytoniu wygłosił Dr Lubecki, wykazawszy w sposób jasny i przekonywujący, jak szkodliwem jest palenie tytoniu i to pod każdym względem, hygienicznym, gospodarczym, moralnym i narodowym.

W dyskusyi, jaka wywiązała się po referacie, zabierali głos: X. Kuznowicz, X. Siedziewski, pp. Ligęza, Chądzyński, Jastrzębowski, Dalewski, Kuczyński, Siatka i inni.

Z przedłożonych rezolucyj uchwalono między innemi, polecić Lidze przeciw paleniu tytoniu, zwrócić się do Rady miasta Krakowa z prośbą o poczynienie odpowiednich kroków celem przeprowadzenia ustawy, zabraniającej kupcom sprzedawania młodzieży do lat 16 papierosów, cygar i t. p., oraz nakazującej policyantom odbierania nieletnim tych przedmiotów.

Dalej polecono Lidze poczynić starania około zwołania w najkrótszym czasie wiecu starszych w sprawie palenia tytoniu, oraz zająć się energicznie zakładaniem Lig przeciw paleniu wśród młodzieży rękodzielniczej i robotniczej.

Nieporządki w Dębnikach. Piszą nam z Dębnik: Już tylekrotnie zamieszczaliśmy w „Tygodniku Mieszczańskim“ zażalenia na gospodarkę magistratu w Dębnikach, że dziwić się wrost należy, iż nie doszły one do uszu tych, do których były skierowane. Chodzi tu mianowicie o to, iż mieszkańcy ul. Pocztowej, tudzież ci wszyscy, którzy tamtędy są zmuszeni przechodzić, są narażeni na bardzo łatwe nabawienie się przeróżnych chorób.

Na rogu ul. Pocztowej usadowił się niejaki Berger ze swą obskurną mordownią, której wewnętrzny wygląd i urządzenie urąga wszelkim przepisom sanitarnym. Ale pominąwszy wnętrze tej ohydnej knajpy, pod której progiem znajdziesz codziennie kilku pijaków walających się w błocie, zwrócić się musi uwagę na podwórze szynkowe, które, niestety, stanowi front ul. Pocztowej. Otóż Berger urządził sobie tuż przy samym trotoarze śmietnisko. Jest to głęboki dół, w który wsypuje popiół, śmieci, odpadki z szynku i wszelkie nieczystości. Z nich dobywa się tak nieprzyjemny odór, iż ci wszyscy, co wiedzą o tej kloace Bergera, brnąc nieraz po błocie, wolą z daleka to miejsce omijać, nie chcąc się nabawić jakiej choroby. Gdyby podobne obory znajdowały się przy drogach nawet w najbardziej zapadłych wioskach, to jeszcze, żandarmerya nie pozwoliłaby na tego rodzaju lekceważenie przepisów sanitarnych. U nas jednak w Wielkim Krakowie szynkarzowi Bergerowi, takie kultywowanie chorobotwórczych zarazków jest dozwolone. Głos mieszkańców jednej z najbliższych dzielnic Krakowa, protestujący przeciwko ignorowaniu ich postulatu o wydanie nakazu zakopania kloaki przy szynku Bergera nie powinien pozostać bez echa. Wszak fizykat miejski ustawicznie drukuje odezwy o utrzymywanie przez publiczność porządku w mieście; czemuż sam nie przeczyta sobie tej odezwy i nie zabierze się naprawdę do pracy? Czyż koniecznie trzeba wymieniać po nazwisku ludzi, którzy nad tego rodzaju rzeczami mają czuwać? Czy sam apel w piśmie nie powinien odnieść skutku?

Czekamy jeszcze czas jakiś; jeżeli i ten apel nie pomoże, mieszkańcy Dębnik użyją innych środków, które niewątpliwie nie będą przyjemnymi dla tych, co wszelkie nasze zażalenia ignorują.

Motory w drobnym przemyśle. We środę d. 5 b. m. w wielkiej sali Muzeum techniczno-przemysłowego odbył się wykład p. inż. Jana Webera o motorach w drobnym przemyśle. Prelegent podał sposób obliczania kosztów ruchu motorów, podając przytem wytyczne, któremi kierować się należy, szczególnie w przemyśle drobnym przy wyborze najodpowiedniejszego typu motorów. Z dat podanych przez prelegenta wynikło, iż najekonomiczniejszym motorem dla mniejszych i średnich pracowni rękodzielniczych, gdzie zapotrzebowanie siły wynosi do 30 koni parowych, okazuje się motor elektryczny.

Wykład odbył się przy licznem wypełnieniu sali.

„Jubileuszowe“ Walne zgromadzenie „Koła mieszczańskiego“. Dwadzieścia długich lat minęło od chwili, w której odbyło się ostatnie walne zgromadzenie „Koła mieszczańskiego“. Od tej chwili prezesował Kosobucki, nie poczuwając się zupełnie do obowiązku składania członkom rachunków ze swego prezesowania. Wogóle „rachunki“ to najsłabsza strona Kosobuckiego. Na to twierdzenie możnaby przytoczyć cały szereg faktów, choćby takich jak wybory w pałacu spiskim, po których to Kosobucki grubo się „zarachował“, ale szkoda na to miejsca i drogiego czasu. Dość, że walne zgromadzenie Koła odbyło się. Możnaby je nazwać „jubileuszowem walnem zgromadzeniem“, bo po tylu latach odbycia zupełnie na to zasługuje, Mamy nadzieję, że znów długi okres czasu upłynie, zanim odbędzie się dalsze walne zgromadzenie. Prawdopodobnie w roku jubileuszowym Koła mieszczańskiego, kto wie jednak, czy to próchno znacznie wcześniej się nie rozpadnie.

Nowa kawiarnia w Krakowie. Jak już szerszym sferom towarzyskim wiadomo, otwartą została nowa kawiarnia w Rynku głównym pod L. 16, na pierwszem piętrze, której właścicielem jest znany naszemu miastu obywatel i przemysłowiec p. Ludwik Franczek. — Piękny frontowy lokal, o czterech wielkich stylowych salach, jest z komfortem umeblowany i wyekwipowany i bardzo wygodnie i gustownie ułożony. Są tam osobne sale bilardowe, sale dla czytelń, w której liczna ilość gazet wszelkiego rodzaju się znajduje, są osobne gabinety na liczniejsze zebrania familijne, sala dla gier towarzyskich i t. d., oto komplet gustownie urządzonego nowo-otwartego lokalu. — Publiczność miejscowa, jak i przejezdna powinny udzielić swego poparcia rzetelnej a cichej pracy obywatelowi krakowskiemu p. Franczkowi i poprzeć jego nowy a gustownie urządzony lokal, tembardziej, że i ceny za podawane potrawy i napoje są bardzo przystępne i usługa bardzo sumienna.

Parcelacya gruntów po fabryce Zieleniewskich. Sekcya ekonomiczna zatwierdziła ostateczne warunki parcelacyi gruntów po fabryce Zieleniewskich przy ul. Krowoderskiej, oraz ustaliła linię budowlaną dla nowej ulicy dla fortu Nr 9 w Krowodrzy.

Repertuar teatru miejskiego. Sobota: „Lawina“; niedziela popołudniu: „Dobrze skrojony frak“; niedziela wieczór: „Lawina“; poniedziałek: „Taniec czynowników“; wtorek: „Lawina“; środa: „Judasz z Kariothu“; w czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty.

Z teatru „Apollo“. Trzeci z rzędu program teatru „Apollo“ pod wytrawnem kierownictwem p. Wilhelma Weissa będzie naprawdę nielada senzacyą. P. Weiss bowiem postarał się o takie punkty programu, jakimi szczycić się mogą pierwszorzędne teatry varietowe w stolicach państw. Nie żałował ani trudów, ani nakładu pieniężnego, aby pozyskać siły, których Kraków nigdy nie widział. Dość wspomnieć o takiej trupie Nadwornych artystów chińskich Tee-See, których mimo przeszkód ze strony rządu rosyjskiego w uzyskaniu dla nich paszportu na przejazd przez terytorya rosyjskie, udało się dla nowego programu uzyskać. Dyrekcya teatru „Apollo“ wydała w sobotę dziennik, w którym doniosła w telegramach o pozyskaniu tej trupy.

Nowy program, rozpoczynający się w niedzielę dnia 16 b. m. poszczycić się może drugą senzacyą, mianowicie popisem kwartetu chuliganów rosyjskich „Ojra Ojra“, który występami swoimi zyskał sobie powszechne uznanie i poklask. Niemniej interesującymi będą popisy hiszpańskiej malarki - artystki p. Malesco, która będzie malować obrazy kryształowym piaskiem.

Po zatem nowy program obfituje w cenne atrakcye tak, że każdy, co raz odwiedzi teatr „Apollo“, poradzi swym znajomym i przyjaciołom, aby spieszyli tam chętnie, jeżeli chcą się naprawdę zabawić i rozerwać.

Z teatru Nowości. Od Niedzieli dnia 16 marca do środy 19 włącznie wielki program czterodniowy kabaretowo - teatralny z udziałem Kiwdal Talajnera, Rajkowskiego i Maryi Pomian niezrównanej recytatorki, oraz wielu innych.

FEJLETON TEATRALNY.

„Taniec czynowników“.

Komedya w 4 aktach A. Birinskiego.

Niedawny to czas, kiedy nad Rosyą szalała gwałtowna burza rewolucyi. Zdawało się, że ta fala idąca z odmętów niezadowolenia, wywołanego groźnym uciskiem, będzie tak silną, iż podmyje zupełnie podstawy krwawego caratu, iż wyżłobi przepaść, w którą runąć musi samodzierżawie i absolutyzm. Minęły lata, a ten kolos rosyjski, aczkolwiek mocno zachwiany, oparł się burzy, wzrósł silniej w posadach, stężał, chwycił się tych samych co i pierwej, środków »uśmierenia« wszelkich wolnościowych porywów.

Lata rewolucyi były jakby jakimś świetlanym przebłyskiem wśród nędznej szarugi życia zbiorowego Rosyi. Mamy z tych czasów pokaźną literaturę, która szczegółowo przedstawia nam to wy czerpujące zmaganie się dwóch wrogich sobie potęg: światła z ciemnością, postępu z najgorszą reakcyą, woli ludu z despotyzmem rządu.

Na tle tej żywiołowej walki wyrosły później pewne zboczenia rewolucyjnych haseł, pewne odchylenia od zasadniczych w idei, które w dalszym ciągu przeradzały się w ideowe gadulstwo, strzępienie zszarzałych sztandarów. Rząd rosyjski poszedł w swej „pracy“ wobec rewolucyi bardzo daleko, doprowadził do prowokatorstwa i bandytyzmu.

Bądź co bądź, rewolucya rosyjska z roku 1905 będzie mieć w historyi poważną kartę jako odruch mas ludowych przeciwko bezprawiu i gwałtom bezwzględnego absolutyzmu.

Któżby się spodziewał, że tak poważny moment historyczny może stanowić bardzo wdzięczny temat dla komedyo-pisarza? A właśnie w wystawionej w ubiegłą sobotę komedyi »Taniec czynowników« tłem, na którem w sposób zręczny rozwija się akcya, jest rewolucya rosyjska.

Rzecz dzieje się w jednej z odległych guberni rosyjskiej. Stanowi ona asyl dla rewolucyonistów, którzy ścigani i aresztowani gdzieindziej, tu znajdują bezpieczne schronienie. Rewolucyoniści postanowili za wszelką cenę nie dopuszczać do jakiegokolwiek ruchu, aby przez urządzanie czy to zamachów, czy to demonstracyi, nie zwrócić na gubernię wzroku bystro śledzącego wszystkie drgnienia wolnościowe rządu.

Ze spokoju jednak nie jest zadowolony gubernator. Zazdrość nim miota, kiedy się dowiaduje, jak w innych guberniach naczelnicy, tłumiąc krwawo rewolucyę, otrzymują z Petersburga ordery i awanse, a od rewolucyonistów za wypuszczanie ich z więzienia wysokie sumy. To też za wszelką cenę musi mieć u siebie rewolucyę i zamach. Ten ostatni sam na siebie urządza. Rewolucyę zaś w ten sposób przygotowuje, że przebiera policyantów za rewolucyonistów i ci chodzą ulicami miasta i śpiewają rewolucyjne pieśni.

Cóż kiedy gubernator nie ma szczęścia ani do zamachu ani do rewolucyi. Rewolucyoniści bowiem, wierni posłuszeństwu dla rozkazów centralnego komitetu, że rozruchów być nie może, wysyłają do gubernatora jednego ze swych członków, który oświadcza, że on dokonał zamach na gubernatora, ale nie ze względów politycznych, lecz dlatego, ponieważ kocha gubernatorową i chce z nią zawrzeć związki małżeńskie. Na to oświadczenie gubernator serdecznie się śmieje, boć przecież doskonale wie, że zamach był sfingowany. Wszelkie tłumaczenia na nic się nie przydają, bo rewolucyonista przyjmując na siebie winę, żąda zarazem swego aresztowania.

Cała zatem komedya »zamachowa« się nie udaje. Nie udała się również komedya „rewolucyjna“, bo studenci przyprowadzili gubernatorowi aresztowanych przez siebie policyantów, przebranych za rewolucyonistów.

Biedny gubernator, który tak pragnie wybuchu rewolucyi, chwyta się ostatecznego środka. Zaprasza do siebie rewolucyonistów i wskazując na swoje sympatye dla myśli rewolucyjnych, namawia ich do rozruchów. Scenie tej przysłuchuje się przysłany na śledztwo z Petersburga generał, który aresztuje rewolucyonistów a zarazem gubernatora. W tej chwili jednak nadchodzi rządowa depesza z rozkazem aresztowania przybyłego generała, ponieważ zdefraudował pieniądze i podobnie jak gubernator sfingował na siebie zamach Panem sytuacyi zostaje sekretarz gubernialny, który aresztuje wszystkich.

Niezmiernie zręcznie namotaną nić osnowy przeprowadza autor przez wszystkie cztery akty w sposób niezwykle dowcipny, stwarzając całość o dobrej strukturze technicznej, okraszoną dużą dozą satyry na czynownictwo rosyjskie. Doskonałe typy, tu i ówdzie nieco sparafrazowane, miejscami zupełnie wierne, cały szereg scen i sytuacyj tryskających swobodnym humorem składają się na to, że komedya Birinskiego zyskała odrazu sukces i powodzenie.

Niewątpliwie przyczyniła się do tego znakomita wprost gra niektórych artystów. P. Siemaszko, jako gubernator, raz jeszcze okazał, że jest artystą pierwszorzędnym. Wniknąwszy w każdy szczegół roli, uwydatnił i podkreślił plastycznie wszystko, aby dać postać urzędnika rosyjskiego w całej pełni jego śmiesznostek i skłonności do łapownictwa. Rolę tę zaliczyć się musi do najlepszych kreacyj p. Siemaszki. Doskonale wtórowała mu p. Czaplińska jako gubernatorowa, która odtworzyła doskonały typ starej zalotnicy. Obok tych dwojga artystów należałoby przedrukować wszystkie osoby, występujące w „Tańcu czynowników“, gdyż wszyscy wywiązali się znakomicie z powierzonych sobie obowiązków, dostrajając się grą do wysokiego poziomu artystycznego, na jakim stanął p. Siemaszko.

Sztuka, wyreżyserowana doskonale, nie schodzi z repertuaru i zapełnia codziennie teatr.

NADESŁANE.

Kto chce znaleźć tanie źródło, lub jest smakoszem, czy też amatorem, niech spróbuje, zamówić u Br. Rolnickich, Kraków, Wielopole l. 7, ser, którego dostać może w składzie tym w różnych gatunkach. Na żądanie wysyła firma powyższa każdemu cennik, darmo i opłatnie.

I nasz Kraków podnosi się pod względem przemysłowym. Przybył nam nowy browar piwa w Limanowie Braci Marsow, którego biuro znajduje się w Krakowie przy ul. Mostowej l. 6, telefon 1334, prowadzone przez wytrawnego fachowca p. Musiałkowskiego.

Nadmienić musimy, że jeden z członków Redakcyi naszej był zaproszony przez p. Musiałkowskiego do oglądnięcia lokalu przy ul. Mostowej 6, o którym podaje następującą informacyę.

Lokal jest czysty, obszerny i urządzony podług najnowszych wymogów techniki i hygieny. Godne zaznaczyć, że nareszcie pozbyliśmy się dawnego sposobu, gdzie butelka kilka razy braną była przy myciu do rąk robotników, a i hygieniczne zastosowanie względem korków pozostawiało dużo do życzenia. PP. Marsow sprowadzili maszyny do mycia flaszek, z których jedna wypłukuje je w sposób hygieniczny, ponieważ woda, używana do płukania każdej flaszki, ulatnia się zaraz wprost do kanału. Korki mięknę w gorącej parze, z kąd nietykając ich, przenosi się do automatu, który korkuje butelkę. Przy takiem napełnianiu butelek piwem jesteśmy pewni, że niemożliwem jest, ażeby jakakolwiek butelka z piwem, pochodząca z tego zakładu była zanieczyszczoną. My ze swej strony życzymy nowej firmie szybkiego rozwoju i powodzenia.

Śmierć szczurom i myszom. Niejednokrotnie słyszymy narzekania, jakoby straszne spustoszenia robiły nam szczury i myszy. — Nietylko psują to, co sobie każda gosposia składa do piwnic i spiżarń, ale również i garderoba nie jest pewną. Prócz tego wystrzegać się powinniśmy tych małych, lecz tak groźnych zwierzątek, ponieważ są one głównymi roznosicielami najprzeróżniejszych chorób. Otóż wynaleziono nową truciznę, która absolutnie tępi doszczętnie tę plagę, nie dającą nam spokoju. Szczególnie godne polecenia jest to dla pp,: rzeźników, masarzy, piekarzy i wszystkich tych panów, którzy obsługują naszą publikę prowiantami, po których kto wie, ile setek szczurów i myszy wyprawiało sobie harce, a panowie ci nie zwarzają na to, że jest to nietylko że niehygienicznie lecz nawet niezdrowo.

Każdy uczciwy obywatel powinien piętnować naszych gospodarzy, którzy hodują świadomie podobne zarazy i plagi naszych gospodyń, — przez przesyłanie korespondencyi do pism, a pisma bezwarunkowo starać się będą wpłynąć na fizykat miejski, ażeby w tą sprawę raczył wglądnąć.

Do dzisiejszego N-ru dołączony jest załącznik, na którym uwidocznione są listy dziękczynne, co jest oznaką, że za niewiele pieniędzy można się pozbyć tej zarazy.

Warto spróbować, lub bliższych informacyi zasięgnąć u sekretarza Instytutu p. Józefa Sadzikowskiego, Kraków, ul. Zielona l. 19, II. p.

Ponieważ mamy zamiar wydać z okazyi nadchodzących Świąt Wielkanocnych pismo nasze w znacznie zwiększonej objętości i nakładzie, przeto upraszamy, aby Szanowne Firmy, które zechciałyby się inserować w tym świątecznym numerze, zgłaszały swoje ogłoszenia w Administracyi „Tygodnika Mieszczańskiego“ (ul. św. Krzyża l. 7) od godz. 9—12 w południe i od 3—6 popołudniu.

Korespondencye.

Półwsie Zwierzynieckie.

Po uroczystościach styczniowych i wiecu antialkoholicznym, w którym mieszczaństwo gmin przyłączonych wielki brało udział i żywo się tą kwestyą interesuje, zwołała Rada nadzorcza tutejszej kasy katolickiej Walne zgromadzenie, na którem znowu uchwalono za rok 1912 nie wypłacić członkom dywidendy, lecz przypadającą kwotę przelać na fundusz rezerwowy, wypłacić dyrektorowi kasy p. Cyrylowi Tchórzewskiemu 500 K. remuneracyi — oraz na cele humanitarne asygnowano 66 K. Jak widać kasa się rozwija.

W sobotę 15 b. m. odbędzie się zwyczajne zgromadzenie Związku kat. właścicieli realności z następującym porządkiem dziennym:

1. Objaśnienia o sporządzaniu fasyi do podatku osobisto dochodowego.
2. Zmiany przystanków kolei elektrycznej w Półwsiu.
3. Sprawa odszkodowań względnie wywłaszczań gruntów pod mur ochronny przy Wiśle.
4. Sprawa placu targowego w Półwsiu.
5. Uporządkowanie ulic, skrzynki na śmiecie, wychodki publiczne itp. postulaty dzielnicy XII.

Jak z tego widać, Związki pracują energicznie i niestrudzenie — dlatego też i zbierają piękny plon swej pracy.

Właściciele realności w Półwsiu, którzy początkowo dali się obałamucić jednostkom-geszefciarzom, dbającym tylko o swą własną kieszeń, — coraz liczniej wpisują się na członków Związku, — dając tem najlepszy dowód swego uświadomienia obywatelskiego.

Prezes tutejszego Związku wyjeżdża w tych dniach z większą deputacyą właścicieli realności do Wiednia celem poparcia projektowanej noweli o uwolnienie od opłat akcyzowych plonów rolnych właścicieli real. Wielkiego Krakowa — oraz w kilku innych sprawach tyczących gmin przyłączonych.

Odczuwający się w Półwsiu i okolicy brak lekarza, dał powód tutejszemu Związkowi do poczynienie odpowiednich starań z tym skutkiem, że osiedlił się tu (przy ulicy Kościuszki l. 45. I p. opodal stacyi tramwajowej) emerytowany lekarz powiatowy Dr Julian Jastrzębski, cieszący się tak na dawnem stanowisku w Wojniłowie jakoteż i tu wielką sympatyą i wziętością, czego dowodem jest liczna klientela, oraz podziękowanie dla Związku ze strony mieszkańców, za przeprowadzenie tego wcale niełatwego dzieła, z powodu wtajemniczonym wiadomych stosunków miejscowych.

Dział ekonomiczny.

Krakowska Fabryka szczotek i pendzli.

Sp. z ogr. odp.

„W rozwoju przemysłu przyszłość Narodu“.

Jedyna tego rodzaju fabryka w kraju, założona wyłącznie polskiemi siłami i polskim kapitałem istnieje od roku 1900 i pomimo niesłychanej konkurencyi ze strony niemieckich fabryk, posiadających do niedawna prawie wyłączny monopol w Galicyi, stale się rozwija i jakkolwiek z trudem, zdobywa coraz więcej krajowy rynek zbytu. Oblicona i urządzona na znaczną wytwórczość, uzyskała dostawy także poza Galicyą: na Śląsku austryackim, w Królestwie Polskiem, tudzież za granicą w Niemczech, Bułgaryi i t. d.

Dzięki fachowemu kierownictwu i uczciwej, sumiennej pracy, doprowadziła swoje wyroby do tego stanu, że śmiało może mierzyć się z obcemi fabrykami tak pod względem jakości jak i ceny wyrobów.

Liczne odznaczenia na wystawach: w Brzeżanach (1903), w Łańcucie (1904), Buczaczu (1905), Paryżu (1906 złoty medal), w Dębicy (1910) i t. d. wykazują najlepiej, że fabryka ta wyrobiła sobie uznanie i może sprostać obcej konkurencyi.

Obecnie zatrudnia 60 robotników wyłącznie polskich, a roczna wytwórczość wynosi 120.000 K.

W bieżącym roku fabryka zostanie znacznie powiększoną i zaopatrzoną w najnowsze maszyny i urządzenia zastosowane do obecnych wymagań techniki, a sprawność fabryki podniesioną zostanie do pół miliona koron rocznej wytwórczości. Czy jednak fabryka znajdzie odpowiedni zbyt wobec silnej konkurencyi niemieckiej z jednej strony, a z drugiej strony wobec uprzedzenia i nieufności, z jaką się niestety jeszcze odnoszą swoi do krajowych wyrobów—to wielkie pytanie. Zapotrzebowanie wyrobów szczotkarskich i pendzli wynosi w samym Krakowie przynajmniej 300.000 kor. (trzysta tysięcy) a jednak krakowska fabryka nie pokrywa nawet dziesiątej części tego zapotrzebowania i uzyskać większego zbytu nie może wskutek tego, że przesąd „co obce, to lepsze“ zbyt jeszcze silnie jest u nas zakorzenionym.

Nieufnym i niewierzącym radzimy obejrzeć te szczotki do włosów i ubrań, istne cacka, szczotki z ryżu lub drutu do celów przemysłowych i domowego gospodarstwa, wykonane czysto i silnie, z doborowego materyału.

Nieustająca wystawa okazów własnego wyrobu znajduje się w sklepie fabrycznym na Zwierzyńcu przy ul. Tad. Kościuszki l. 40 (przystanek nowej linii tramwajowej), nr. telefonu 488.

Fabryka wyrabia oprócz szczotek i pendzli wszelkiego rodzaju, także drążki, miotły i miotełki. Cenniki ilustrowane przesyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie.

Živnostenska Banka. Na odbytem dnia 27 lutego 1913 posiedzeniu rady nadzorczej Živnostenska Banka, przedłożonym został bilans za r. 1912, wykazujący wraz z przeniesieniem z roku 1911, po potrąceniu wydatków administracyjnych, po datków — czysty zysk K. 8,219.987·93 wobec K. 7,495.365 w roku ubiegłym. Walnemu zgromadzeniu, które odbędzie się dnia 16 marca r. b. przedłoży się wniosek, ażeby wypłacić według statutów jako dotacyę funduszu rezerwowego K. 423.972·05 (wobec K 383.474·30 roku ubiegłego) 7 i pół prc. dywidendy jak w roku zeszłym, po potrąceniu tantyemy rady nadzorczej i remuneracyi dla członków przedstawicielstw filij oraz członków komisyi rewizyjnej, odpisać K. 450 000 na konto strat w ciągu roku powstałych i ażeby K. 350 000 przeznaczyć na specyalny fundusz rezerwowy według § 76 I c. statutów, a resztę w wysokości K. 560.862·91 (wobec K 594.486·17) przeprowadzić na nowy rachunek.

Wiedeński Bank Związkowy. Z Wiednia donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu Rady administracyjnej Wiedeńskiego Banku Związkowego przedłożyła dyrekcya bilans za rok 1912 wykazujący zysk brutto Kor. 27,634.804·80 t. j. o kor. 1,500.000 większy niż w roku poprzednim, czysty zysk koron 14 234.142·89. Na wniosek dyrekcyi uchwaliła Rada administracyjna przedłożyć walnemu zgromadzeniu w dniu 4 kwietnia b. r. wniosek o zasilenie funduszu rezerwowego kwota 619.118·50 kor., funduszu emerytalnego kwotą 400.000 kor. Wypłatę dywidendy ustalono w kwocie kor. 30 (trzydzieści) od akcyi, co równa się 7 i pół prc. — Resztę 593.877·51 kor., uchwalono przenieść na rachunek roku przyszłego i wzmocnić fundusz rezerwowy nieruchomości kwotą kor. 1,000.000 tak, że fundusz ten wynosi obecnie kor. 4,000.000.

Kurs guzikarstwa Otrzymujemy następujący komunikat: Koło kobiet pomocy przemysłowej w Krakowie, rozpoczyna z dniem 1 kwietnia b. r. kurs guzikarstwa. — Jest to gałąź drobnego przemysłu, która może dać zarobek licznym zastępom osób nietylko stale tej pracy się poświęcającym, ale i tym, co dorywczo w wolnych chwilach zająć się tym zechcą. Pragnieniem gorącem inicyatorek kursu jest rozpowszechnienie guzikarstwa wśród warstw najuboższych i wśród dziatwy, która czas pozaszkolny marnuje na wałęsaniu się po ulicy, wchłaniając w młode umysły i serca wszystko co najgorsze; dla nich ten łatwy i niemęczący zarobek byłby podwójnie korzystnym. Zgłoszenia kandydatek przyjmuje się w lokalu wystawy Tow. technicznego, Straszewskiego 28. — Opłata za kurs wynosi 2 K. Uczenice niezamożne mogą być od opłaty uwolnione.

Polska spółka górnicza. Celem zbadania terenów węglowych znajdujących się w najbliższych okolicach Krakowa, zawiązuje się „Polska Spółka górnicza“, z siedzibą w Krakowie, dzięki inicyatywie kilku energicznych i ukwalifikowanych jednostek, które rzecz całą już prawie zorganizowały. Jest to kwestya niesłychanie doniosłej wagi nie tylko dla zachodniej części naszego kraju, ale przedewszystkiem dla samego miasta Krakowa, które dysponując tanim węglem, znajdującym się tuż pod jego bramami, mogłoby skupić wszystkie te gałęzie przemysłu fabrycznego, które dotąd niestety ze szkodą dla żywotnych interesów kraju prosperują znakomicie na jego zachodnich granicach.

Spółka powyższa oparta jest wyłącznie na kapitałach polskich i dąży do stworzenia przemysłu węglowego w najbliższych okolicach. Do spółki powyższej przystąpił cały szereg osób z Krakowa i Galicyi zachodniej, między innemi dyr. Strzyżowski, Jan Kwiatkowski, inżynier Władysław Koszko, prof. dr. Grzybowski, poseł J. K. Federowicz, dr. Boczar, Jan Fischer, Wincenty Satalecki, Wiktor Suski, dyr. St. Till, ks. dr Caputa, wszyscy z Krakowa, dalej inżynier Schmidt z Krzeszowic i inżynier Obertyński z Wieliczki. Syndykiem Spółki jest znany krakowski adwokat. dr. Tadeusz Iskrzycki. Należy do niej także szereg osobistości z Królestwa Polskiego.

Ogłoszenie dostawy. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza rozprawę ofertową na wykonanie 33 budek strażniczych wraz z budynkami gospodarskimi, w obrębie Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie. Oferty wnieść należy najpóźniej do 26 marca 1913 r.

Bliższych wiadomości udzieli Izba handlowa w Krakowie.

CZYTELNIA KLUBU

rękodzielniczo-mieszczańskiego

dla użytku Członków klubu i ich rodzin otwarta jest od godziny 9—12 przed połud. i od 2—10 wieczór. W Czytelni znajdują się czasopisma polityczne, ekonomiczne i zawodowe, krajowe i pozakrajowe ogółem 84 różnych wydawnictw. Do korzystania z Czytelni zaprasza

Wydział Klubu.

Naczelny redaktor „Tygodnika mieszczańskiego“ przyjmuje strony w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim (ul. św. Krzyża l. 7) codziennie od godziny 10 do 12 w południe i od 3 do 4 po południu. W tym też czasie należy się zgłaszać z wszelkiemi sprawami, dotyczącemi części redakcyjnej pisma.

Administracya przyjmuje ogłoszenia, przedpłatę i zamówienia, tudzież załatwia rachunki od godz. 9—12 rano i od 3—6 wieczorem.

P. T. Rękodzielnicy!
rozszerzajcie „Tygodnik Mieszczański“.

P. T

Upraszamy Szanownych Czytelników o łaskawe powoływanie się przy zamówieniach na „Tygodnik Mieszczański“.

Redaktor odpowiedzialny: — Julian Kurdziel. — Wydawca: Piotr Cekiera. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).